

Sygn. akt I ACa 487/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 grudnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Bogusław Suter (spr.)
Sędziowie	:	SA Małgorzata Dołęgowska SA Jarosław Marek Kamiński
Protokolant	:	Sylwia Radek-Łuksza

po rozpoznaniu w dniu 17 grudnia 2015 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **M. C. (1)**

przeciwko (...) **S.A. w W. i**

Skarbowi Państwa - (...)

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie

z dnia 4 marca 2015 r. sygn. akt I C 676/13

I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I w ten sposób, że zasądzoną od Skarbu Państwa – (...) kwotę 40.000 zł podwyższa do kwoty 60.000 (sześćdziesiąt tysięcy) zł;

II. oddala apelację w pozostałej części;

III. zasądza od powoda na rzecz pozwanego Skarbu Państwa – (...) kwotę 2.453,60 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w instancji odwoławczej;

IV. odstępuje od obciążania powoda brakującymi kosztami sądowymi za instancję odwoławczą.

(...)

UZASADNIENIE

Powód M. C. (1) po ostatecznym sprecyzowaniu powództwa, wnosił o zasądzenie na swoją rzecz od pozwanych: (...) S.A. w W. kwoty 20.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 04 marca 2013 r. oraz od Skarbu Państwa – (...) kwoty 150.000 zł, tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, w związku ze zdarzeniem z dnia 08/09 listopada 2012 r., w wyniku którego został porażony prądem w internacie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. F. C. w O.. Wnosił również o zasądzenie od pozwanych na swoją rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Pozwani (...) S.A. w W. oraz Skarb Państwa – (...), kwestionując żądanie powoda, wnosili o oddalenie powództwa w całości.

Wyrokiem z dnia 4 marca 2015 r. Sąd Okręgowy w Olsztynie zasądził od pozwanych: (...) S.A. w W. kwotę 20.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 4 marca 2013 r., zaś od Skarbu Państwa - (...) kwotę 40.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 30 grudnia 2013 r. z tym zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia w zakresie kwoty 20.000 zł z odsetkami przez któregokolwiek z pozwanych zwalnia drugiego w zakresie spełnionego świadczenia (pkt I), umorzył postępowanie w pozostałym zakresie co do pozwanego (...) S.A. w W. (pkt II), oddalił powództwo w pozostałym zakresie co do Skarbu Państwa (pkt III), odstąpił od obciążania powoda kosztami procesu na rzecz strony pozwanej (pkt IV), nakazał ściągnąć od pozwanych na rzecz Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w Olsztynie) kwoty po 343,90 zł tytułem wyłożonych przez Skarb Państwa wydatków, nadto od pozwanego (...) S.A. w W. kwotę 1.000 tytułem opłaty, od której powód został zwolniony (pkt V) oraz odstąpił od obciążania powoda kosztami sądowymi na rzecz Skarbu Państwa (pkt VI).

Sąd ten ustalił, że powód M. C. (1) od ponad 10 lat uczy się grać na puzonie i fortepianie, hobbystycznie gra również na akordeonie. Ukończył najpierw dwuletnie (...) przy (...) w G., następnie (...) w G., zaś od kilku lat jest uczniem (...) w O., gdzie kształci się w szkole II stopnia w zakresie gry na fortepianie i puzonie. Powód od najmłodszych lat łączy swoje plany życiowe i zawodowe z muzyką. Przez wiele lat osiągał bardzo dobre wyniki w nauce, brał także udział w wielu konkursach i koncertach.

Powód od kilku lat, podczas roku szkolnego, tj. w okresie od września do czerwca, zamieszkiwał w internacie (...) w O..

Wskazana wyżej placówka w okresie od 16 grudnia 2011 r. do 15 grudnia 2012 r. ubezpieczona była w zakresie odpowiedzialności cywilnej placówek dydaktyczno-wychowawczych i opiekuńczych oraz nauczycieli, wychowawców i opiekunów u pozwanego ubezpieczyciela - (...) S.A. w W., co potwierdzone zostało polisą o nr (...). Suma gwarancyjna z tytułu wszystkich wypadków ubezpieczeniowych i jednego wypadku ubezpieczeniowego ustalona została na kwotę 20.000 zł.

Na początku roku szkolnego 2012 r. - 2013 r., tj. na przełomie sierpnia i września 2012 r. powód, wprowadzając się do internatu szkolnego, otrzymał na wyposażenie swojego pokoju lampkę nocną która miała odsłonięte, przewody zewnętrzne w pobliżu włącznika i wtyczki, a w podobnym stanie technicznym znajdowały się również inne tego rodzaju lampki.

W nocy z 8 na 9 listopada 2012 r. M. C. (1) przebywał na terenie internatu i uczył się wraz z kolegami w pokoju nr (...), zajmowanym m.in. przez J. D., po czym około godziny 0:30 powrócił do swojego pokoju nr (...) i zamierzał zapalić lampkę nocną. Żeby nie budzić śpiącego współmieszkańcego z nim ucznia, powód nie zapalił górnego światła, tylko po ciemku lewą ręką chwycił wtyczkę swojej lampki nocnej, chcąc ją włożyć do gniazdka elektrycznego. W momencie wetknięcia wtyczki, w wyniku dotknięcia przez powoda lewą dłonią do znajdujących się w pobliżu wtyczki odsłoniętych miedzianych przewodów, powód został porażony prądem, który spowodował zaciśnięcie palców lewej dłoni na przewodzie oraz wtyczce.

W wyniku porażenia prądem powód doznał obrażeń ciała w postaci obrzęku, przykurczu izotonicznego mięśni dłoni i palców kończyny górnej lewej oraz oparzenia powierzchownego, które skutkowały zaburzeniami nerwowo-mięśniowymi lewej kończyny górnej, osłabieniem siły mięśniowej ręki i przymusowym ustawieniem palców lewej

dłoni. Powód przez kilka tygodni przyjmował silne leki przeciwbólowe i przeciwzapalne, mające usmierzyć ból, który nie ustępował, oraz leki mające zapobiec możliwym powikłaniom.

Następnie w okresie od 16 listopada 2012 r. do 13 grudnia 2012 r. oraz kolejno od 23 stycznia 2013 r. oraz od 13 lutego 2013 r. powód hospitalizowany był na Oddziale (...) w O., albowiem odczuwał nadal osłabioną siłę mięśniową lewej ręki, przykurcz zgięciowy palców oraz gorszą sprawność w zakresie ruchów precyzyjnych palców.

W celu usprawnienia porażonej ręki powód poddawany był zabiegom fizykoterapii, kinezyterapii, hydroterapii, jonosfery jonowej i laseroterapii (pobudzającej i regenerującej). Miał nadal problem z ruchami precyzyjnymi i koordynacją ruchową, jeśli chodzi o ruchy szybkie i naprzemienne. Przez cały ten okres powód nie uczęszczał do szkoły i nie grał na instrumentach muzycznych.

Wypisany został ze szpitala z zaleceniem dalszej rehabilitacji i wykonywania wyuczonych ćwiczeń oraz pozostawania pod kontrolą (...). Przez wiele tygodni powód uczęszczał na rehabilitację w warunkach ambulatoryjnych, zakładał na noc szynę mającą likwidować przykurcz dłoni. Przez okres leczenia i rehabilitacji powód oprócz bólu odczuwał także lęk przed możliwością utraty sprawności ręki, co utrzymywało się przez dłuższy okres.

Powód izolował się od kolegów, stronił od udziału w spotkaniach towarzyskich i sportowych. Dopiero po wielu tygodniach rehabilitacji powód powrócił do gry na fortepianie i puzonie, przy czym początkowo miał problem nawet z zagraniami prostych ćwiczeń. Stopniowo powód zaczynał ćwiczyć coraz więcej i coraz bardziej intensywnie, co wymagało od niego dużego nakładu pracy.

Musiał także nadrobić wiele zaległości szkolnych związanych z wielotygodniową absencją, a z kilku przedmiotów zdawał egzaminy poprawkowe.

Po zdarzeniu z (...) powód zaczął osiągać słabsze niż wcześniej wyniki w nauce, co spowodowane było m.in. jego wielotygodniową absencją związaną z koniecznością hospitalizacji. Pomimo leczenia i rehabilitacji kontynuowanej również w warunkach ambulatoryjnych oraz wykonywanych do chwili obecnej ćwiczeń nie odzyskał jeszcze pełnej sprawności ręki i odczuwa nadal powracające silne bóle, zwłaszcza przy próbie obciążenia kończyny, która to męczy się dużo szybciej niż wcześniej. W rezultacie powód nie jest w stanie zagrać pewnych utworów, zwłaszcza o szybkim tempie na takim poziomie jak poprzednio. Różnicę w poziomie gry powoda dostrzegają także jego nauczyciele.

Obecnie powraca stopniowo do pełnej sprawności, zgłasza jednak ciągle osłabienie sprawności manualnej lewej ręki, która szybko się męczy i w zakresie ruchów precyzyjnych jest słabsza niż kiedyś. Powód wiąże nadal swoje życiowe plany z muzyką i zamierza zdawać na wyższą uczelnię muzyczną, a następnie starać się o pracę w filharmonii albo w orkiestrze dętej. Do chwili obecnej odczuwa lęk i niepewność spowodowaną tym, czy jego ręka odzyska poprzednią sprawność, co pozwoliłoby mu zrealizować te życiowe plany.

W dniu 14 lutego 2013 r. powód wystosował do (...) S.A. w W. przedsądowe wezwanie do zapłaty, domagając się wypłaty zadośćuczynienia na swoją rzecz w wysokości 180.000 zł, za doznaną w następstwie zdarzenia z dnia (...) krzywdę. Ubezpieczyciel po przeprowadzeniu postępowania szkodowego pod sygn. (...), odmówił wypłacenia powodowi jakiegokolwiek kwoty ubezpieczenia, stwierdzając w uzasadnieniu swojej decyzji, iż do zdarzenia nie doszło na skutek zawnionego zachowania ubezpieczonego, tj. (...) w O.. Powód nie zgadzając się ze stanowiskiem ubezpieczyciela wystosował w dniu 12 sierpnia 2013 r. do (...) S.A. w W. kolejne pismo, domagając się w nim ponownego rozpatrzenia jego sprawy jednakże bezskutecznie.

Oceniając wyżej ustalone fakty, Sąd wstępnie wskazał, iż wobec bezspornych okoliczności zdarzenia kwestią sporną, a przez to wymagającą wyjaśnienia było to, czy ubezpieczonej placówce dydaktycznej można przypisać winę co najmniej w postaci niedbalstwa jako przyczyny, względnie współprzyczyny zdarzenia z dnia 8/9 listopada 2012 r., w następstwie którego powód doznał obrażeń ciała, a przez to krzywdy, za które to jednocześnie odpowiedzialność z tytułu zawartej umowy ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej ponosiłby współpозwany ubezpieczyciel. Sąd uznał bowiem, że podstawy odpowiedzialności pozwanej placówki dydaktycznej należy upatrywać w treści art. 415 k.c., gdyż nie

jest to wykonywanie władzy publicznej, zaś odpowiedzialność za skutki zdarzenia pozwanego ubezpieczyciela - (...) S.A. w W. wynika wprost z treści podpisanej pomiędzy wskazaną wyżej szkołą muzyczną a (...) S.A. w W. umowy ubezpieczeniowej i ogólnych warunków ubezpieczenia.

W tym kontekście Sąd stwierdził, iż zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozostawiał wątpliwości co do tego, iż użytkowana przez powoda M. C. (1) lampka znajdowała się w złym stanie technicznym, a w momencie zajścia zdarzenia z dnia 8/9 listopada 2012 r. miała odsłonięte, niezaizolowane miedziane przewody w pobliżu włącznika i wtyczki.

Sąd powołał się na w pełni miarodajną opinię sporządzoną przez biegłego z zakresu instalacji i urządzeń elektrycznych M. W., z której jednoznacznie wynikało, że jakkolwiek lampki znajdujące się na wyposażeniu internatu szkoły w zasadzie nie zagrażały bezpieczeństwu przeciętnego użytkownika, to jednakże było to pod warunkiem, że były one użytkowane we właściwym stanie technicznym, tj. ich przewody zasilające posiadały pełną izolację na całej ich długości, a włączniki lampek były sprawne.

Wobec powyższego mając na uwadze okoliczności zdarzenia, które miało miejsce w późnych godzinach nocnych przy wyłączonym świetle, a także przekonanie powoda, iż stan techniczny lampek jest znany pracownikom internatu, w ocenie Sądu trudno doszukać się było podstaw dla przyjęcia, iż podłączając lampkę do gniazdka i posiadając wiedzę o tym, że przewody zasilające lampkę pozbawione są izolacji zewnętrznej, nie zachował on należytej ostrożności, a przez to w sposób obiektywnie zarzeczalny przyczynił się do zdarzenia, które spowodowało u niego uszkodzenie ciała.

Nie było zatem żadnych racjonalnych podstaw, by przyjąć, że powód, usiłując podłączyć lampkę do prądu zachował się rażąco jak na swój wiek, wiedzę i stopień rozeznania nierozważnie i nieroztropnie, nawet pomimo tego, iż w dniu zdarzenia miał on już 17 lat. Działał bowiem faktycznie w zaufaniu do określonych osób (instytucji), które takie, a nie inne przekonanie o stanie sprzętu i bezpieczeństwie jego użytkowania w nim siłą rzeczy utwierdzały.

Tym samym Sąd ocenił, że brak było podstaw by uznać, że w sprawie miałby mieć zastosowanie art. 362 k.c. w odniesieniu do zachowania powoda, co z kolei mogłoby mieć wpływ na wysokość zasądzonego na jego rzecz zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Oceniając z kolei rozmiar doznanej przez powoda krzywdy Sąd miał na względzie rozmiar doznanych przez niego obrażeń ciała i ich trwałych bądź nietrwałych następstw. W tym celu dopuścił dowód z opinii biegłych lekarzy z zakresu neurologii, rehabilitacji i kardiologii.

Z opinii tych wynikało, że powód w następstwie przebytego urazu związanego z porażeniem prądem doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu w obrębie kciuka, palca wskazującego oraz palców III i IV lewej dłoni na poziomie 6%. Uciążliwości w czynnościach życia codziennego powoda po przebytych urazie biegli uznali za średnie. Według biegłych przebyte przez powoda obrażenia lewej ręki, w chwili obecnej, po przebytej rehabilitacji, z dobrą ruchomością palców, nie uniemożliwiają dłuższych bądź intensywnych ćwiczeń na instrumentach muzycznych z użyciem lewej ręki, a ćwiczenia te sprzyjają poprawie jej sprawności. Nadto skutki uszkodzenia ciała częściowo związane są z subiektywnymi dolegliwościami badanego, czyli z drętwieniem i męczliwością lewej ręki oraz z obiektywnymi, możliwymi do oceny zaburzeniami siły mięśniowej. Powyższe zaburzenia mogą być jednak istotnym utrudnieniem w osiągnięciu maksymalnej sprawności posługiwania się instrumentem muzycznym i związane są przede wszystkim z ćwiczeniami gry na instrumencie muzycznym oraz koniecznością wkładania większego nakładu sił i czasu na osiągnięcie zamierzonego efektu, nie dotyczą one natomiast czynności dnia codziennego. Brak jest zaś powikłań ze strony układu krążenia, choć porażenie prądem mogło wywołać zaburzenia rytmu serca, w tym również te mogące być bezpośrednimi stanami zagrożenia życia. Trudno jest jednak ściśle określić, jakie było w tym konkretnym przypadku ryzyko zgonu, z uwagi na mnogość czynników mogących mieć na to wpływ. Nie było także wątpliwości, iż powód przez wiele tygodni odczuwał fizycznie skutki porażenia prądem, bowiem lewa ręka pozostawała w nienaturalnym układzie jako sztywna i powykręcana, palce zaś dłoni były przykurczone, nadto doszło do poparzenia naskórka. Powód doznał też przykurczu w obrębie łokcia oraz mięśni palców i dłoni, w konsekwencji czego przez wiele tygodni zażywać musiał silne środki przeciwbólowe i przeciwzapalne, uśmierzające ból i zapobiegające ewentualnym stanom zapalnym. Ogromny ból towarzyszył powodowi zwłaszcza w kilku pierwszych dniach po zdarzeniu, w tym przede wszystkim zaraz

po samym porażeniu, kiedy jeszcze nie został zabrany przez karetkę do szpitala i nie spał przez całą noc w internacie mocząc rękę w wodzie, masując ją i smarując maścią.

Zdaniem Sądu na wysokość zadośćuczynienia wpływ musiał mieć również fakt, iż powód przez okres blisko siedmiu tygodni był hospitalizowany i intensywnie rehabilitowany. Poddawany był wielu zabiegom, często uciążliwym i wiążącym się z odczuwaniem bólu i dyskomfortu, zarówno fizycznego jak i psychicznego, co wymagało nie tylko dużego wysiłku, ale przede wszystkim ogromnego zdyscyplinowania.

Sąd zaznaczył także, iż zarówno sam powód, jak i jego nauczyciele przyznali, iż po wypadku zauważalna jest różnica w poziomie gry powoda, który musi pracować i ćwiczyć dużo więcej i dużo intensywniej niż inni, aby osiągnąć porównywalne do poprzednich wyniki.

Jednocześnie Sąd dał wiarę powodowi konsekwentnie podnoszącemu, iż jego lewa ręka męczy się dużo szybciej niż przed wypadkiem, a co objawia się także tym, iż nie jest on w stanie zagrać przed dłuższy czas np. utworów o szybszym tempie. To utrzymujące się nadal u powoda osłabienie siły mięśniowej potwierdził też biegły sądowy z zakresu rehabilitacji medycznej wskazując, że w przypadku muzyka powyższe zaburzenia mogą być istotnym utrudnieniem w osiągnięciu maksymalnej sprawności posługiwania się instrumentem muzycznym.

Poza tym Sąd ustalając wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia miał również na uwadze odczuwane przezeń, obok szeregu dolegliwości fizycznych także dolegliwości psychiczne. Powód zwłaszcza w pierwszych dniach po zdarzeniu obawiał się utraty lub trwałego unieczynnienia ręki. Na powyższe nałożyły się dodatkowo obawy co do tego, czy lewa ręka powróci do poprzedniej sprawności, takiej, która pozwoli mu grać, albowiem pomimo poddawania się wielu zabiegom i rehabilitacji jego ręka była sztywna i odrętwiała, a zaburzeniom siły nerwowo-mięśniowej kończyny towarzyszyło przymusowe ustawienie palców lewej dłoni. Na okres wielu tygodni powód musiał także zrezygnować z gry na instrumentach, co samo w sobie, dla osoby, która od wielu lat codziennie grała na instrumentach było źródłem określonych niedogodności. W tym czasie samopoczucie pogarszał fakt, iż rehabilitacja przynosiła umiarkowane efekty, co rodziło obawy co do powrotu do gry na instrumentach. Ten stan psychiczny powoda potwierdzili świadkowie – J. D. i M. G. (1), a także matka powoda M. C. (2).

W ocenie Sądu nie bez znaczenia dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia pozostawało również to, iż powód musiał włożyć wiele wysiłku i pracy, aby nadrobić szkolne zaległości. Po wypadku zaczął on osiągać słabsze wyniki w nauce, musiał samodzielnie pracować nad zaległościami i uczyć się dużo więcej niż wcześniej. Pomimo tego zresztą nie wszystkie przedmioty zaliczył i nawet w okresie wakacyjnym musiał przygotowywać się do poprawek, co dodatkowo mogło rodzić poczucie zniechęcenia i przygnębienia. Siłą rzeczy wycofał się również z aktywnych form spędzania czasu, a związanych chociażby z uprawianiem sportu. Do chwili obecnej też, w związku z nieodzyskaniem jeszcze pełnej sprawności ręki, powód odczuwa znaczny dyskomfort psychiczny, związany z niepewnością co do swojej kariery muzycznej, przy świadomości, iż różnica w poziomie gry na instrumentach muzycznych zauważalna jest nie tylko dla niego samego, ale również dla innych. Wszystko to zdaniem Sądu rodzi z pewnością element frustracji oraz niepewności co do dalszej przyszłości.

Z drugiej jednakże strony i dla pewnej równowagi Sąd zauważył, iż powód jak na stwierdzony przez neurologa stopień uszczerbku 6% jest osobą na obecną chwilę w pełni samodzielną i nie ma wyłączonej możliwości gry oraz ćwiczenia tej gry na instrumentach, która to gra jednocześnie, jak wynika z opinii biegłego neurologa, stanowi element niezbędnej rehabilitacji powoda przynosząc dotychczas w pełni odczuwalne efekty. Sam zaś fakt, że powód musi się nadal rehabilitować potwierdza w istocie to, iż nie powrócił on do poprzedniej sprawności grania, co potwierdza istnienie istotnego elementu krzywdy w tym zakresie. Zdaniem Sądu nie sposób natomiast uznać by wypadek w tym kontekście zniweczył możliwość realizacji jakichkolwiek życiowych planów.

Podsumowując, po dokonaniu analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego Sąd I instancji doszedł do przekonania, iż wszystkie przywołane wyżej kryteria oceny rozmiaru krzywdy, rozpatrywane w kontekście skali

negatywnych dla powoda następstw wypadku przemawiają za tym, aby wysokość zadośćuczynienia uplasowała się na poziomie właśnie 40.000 zł, co wobec sprawcy szkody, skutkowało zasądzeniem tej właśnie kwoty.

O odsetkach Sąd orzekł zgodnie z zawartym w pozwie żądaniem powoda, w oparciu o przepisy art. 359 § 1 i 2 k.c. oraz art. 481 § 1 i 2 k.c., zaś o kosztach procesu na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. 102 k.p.c., mając na uwadze sytuację materialną powoda, który wygrał sprawę zaledwie w 27%.

Apelację od tego wyroku w części oddalającej powództwo ponad kwotę 40.000 zł wniósł powód, który zarzucił mu:

1) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. polegające na przekroczeniu granicy swobodnej oceny dowodów oraz dokonanie oceny dowodów w sposób niewszechstronny, nie biorąc pod uwagę wszystkich okoliczności wynikających z całokształtu zeznań świadków J. D., M. G. (2), M. C. (2) i M. C. (3), polegające na uwzględnieniu tylko części ich zeznań, podczas gdy świadkowie ci w sposób szczegółowy odnieśli się do rozmiaru cierpień i wysokości szkody u powoda,

2) naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 445 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, polegające na ustaleniu wysokości zadośćuczynienia w kwocie rażąco niskiej w stosunku do doznanej przez niego krzywdy oraz nieuwzględnieniu wszystkich okoliczności istotnych dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia.

W oparciu o powyższe wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kwoty 150.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 30 grudnia 2013 r. do dnia zapłaty, a ponadto o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja zasługiwała na uwzględnienie jedynie w części.

W pierwszej kolejności trzeba zaznaczyć, iż na obecnym etapie postępowania, zasada odpowiedzialności strony pozwanej została już prawomocnie przesądzona. Wskazuje bowiem na to jednoznacznie treść zarzutów i wniosków apelacyjnych, gdzie kwestionowana jest jedynie wysokość zasądzonych zadośćuczynienia. W efekcie szczegółowe odnośnienie się do poczynionych w tym przedmiocie, bezspornych, ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego jest zbędne. Sąd Apelacyjny w całości więc je podziela i przyjmuje za własne.

Odnosząc się do zarzutów sformułowanych w środku odwoławczym przede wszystkim za chybiony należy uznać zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Przepis ten dotyczy bowiem oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów, określając reguły tej oceny. Jego skuteczne postawienie wymaga zatem wykazania, że konkretny przeprowadzony w sprawie dowód został oceniony przez sąd niezgodnie z tymi regułami. Ocena dowodów polega zaś na ich zbadaniu i podjęciu decyzji, czy została wykazana prawdziwość faktów, z których strony wywodzą skutki prawne. Celem sądu jest tu dokonanie określonych ustaleń faktycznych, pozytywnych bądź negatywnych i ostateczne ustalenie stanu faktycznego stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia.

Tymczasem w okolicznościach rozpoznawanej sprawy, Sąd Okręgowy dokonał prawidłowej oceny zgromadzonego materiału dowodowego, nie naruszając tym samym dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. W całości jest ona bowiem logiczna i zgodna z zasadami doświadczenia życiowego. Skarżący natomiast uchybienie przywołanej wyżej normy powiązał jedynie z nienależytą oceną zeznań świadków w zakresie rozmiaru doznanych przez powoda cierpień i wysokości szkody. Tego rodzaju wywody nie mieszczą się jednak w ramach zarzutu naruszenia przepisu prawa procesowego. Pomijając już fakt, iż Sąd Okręgowy odniósł się do zeznań każdego z wymienionych w apelacji świadków, czemu z kolei dał wyraz w dość obszernym, sporządzonym z wysoką klasą uzasadnieniu, zauważyć należy, iż ocena rozmiaru doznanej krzywdy, a w efekcie także wysokości należnego zadośćuczynienia jest oceną prawną, której sąd dokonuje na etapie stosowania prawa materialnego. Tym samym argumenty powoda przywołane na poparcie uchybienia

dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. podlegają rozważeniu w ramach analizy podniesionego też w apelacji zarzutu naruszenia art. 445 § 1 k.c.

Jeśli więc chodzi o naruszenie art. 445 § 1 k.c. wstępnie stwierdzić należy, że Sąd Okręgowy odniósł się do wszystkich okoliczności, które zarówno w orzecznictwie sądowym, jak i w piśmiennictwie uznawane są za istotne dla oceny rozmiarów dochodzonego roszczenia w aspekcie przesłanek, które powinny być brane pod uwagę przy orzekaniu o zadośćuczynieniu. Uwzględnił zatem zarówno wiek powoda, trwałość skutków doznanych przez niego urazów, długotrwałe cierpienia fizyczne i psychiczne, niedogodności związane z samym leczeniem, dalsze prognozy co do jego stanu zdrowia i wpływ tych rokowań na jego kondycję psychiczną i fizyczną, tzn. okoliczności, na które powoływał się także apelujący we wniesionym przez siebie środku odwoławczym. Zatem korekta ustalonego przez Sąd I instancji zadośćuczynienia – zgodnie z utrwalonym w orzecznictwie poglądem – mogła nastąpić jedynie w przypadku stwierdzenia, że przyznane zadośćuczynienie jest nadmiernie wygórowane lub zdecydowanie za niskie. Innymi słowy, jedynie rażąca dysproporcja pomiędzy ustalonym zadośćuczynieniem a okolicznościami konkretnej sprawy, które powinny być uwzględnione przez sąd jako wpływające na wysokość zadośćuczynienia, przy założeniu, że musi ono spełniać funkcję kompensacyjną, ale nie może być jednocześnie źródłem nieuzasadnionego wzbogacenia się osoby pokrzywdzonej, uprawniają do ingerencji w zasądzone zadośćuczynienie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 2004 r., I CK 219/04, LEX nr 146356, wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 29 listopada 2012 r. w sprawie I ACa 351/12, LEX Nr 1280976, wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 9 sierpnia 2006 r., I ACa 161/06, LEX 278433).

W ocenie Sądu Apelacyjnego zadośćuczynienie w wysokości zasądzonej przez Sąd Okręgowy, jako nieadekwatne do rozmiaru doznanej przez powoda krzywdy, trzeba uznać za rażąco niskie. Kwotą odpowiednią dla zrekompensowania w pełni cierpień fizycznych i psychicznych powoda jest bowiem zadośćuczynienie w wysokości 60.000 złotych. W konsekwencji częściowo podzielić więc należało apelację powoda.

Zauważenia wymaga, iż przepis art. 445 § 1 k.c. nie precyzuje przesłanek, które należy uwzględnić przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Stanowi jedynie, że zadośćuczynienie to winno być „odpowiednie”. Kryteriów pomocnych dla takiej oceny dostarcza jednak bogate w tym zakresie orzecznictwo. Wskazuje się w nim m.in. na tak istotną okoliczność, bo indywidualizującą odpowiedniość zadośćuczynienia, jak wiek poszkodowanego (por.: wyrok SN z 12 kwietnia 1972 r., II CR 57/72, OSNC 1972, nr 10, poz. 183; wyrok SN z 12 września 2002 r., IV CKN 1266/00, nie publ.).

W tym kontekście należy więc zwrócić szczególną uwagę na fakt, iż zdarzenie, wskutek którego powód doznał uszkodzenia ciała miało miejsce w czasie, gdy powód miał zaledwie 17 lat, a więc wówczas, gdy dopiero wkraczał w dorosłość. Oczywistym przy tym jest więc, że intensywność krzywdy z powodu doznanych obrażeń jest większa u osoby młodej. Tym bardziej, że obrażenia te dotyczyły ręki powoda, będącego adeptem muzyki, a więc - jak trafnie podnosi skarżący - dotyczyły jego narzędzia pracy, z którym wiązał i wiąże on nadal swoją przyszłość. W przedmiotowej sprawie rodzaj i charakter urazu, jakiego doznał powód (obrząk, przykurcz izotoniczny mięśni dłoni i palców kończyny górnej lewej oraz oparzenie powierzchowne), mało tego, że wiązał się z ogromnym bólem w trakcie trwającej 7 tygodni hospitalizacji i pewien czas po jej zakończeniu, to - jak ustalono - skutkowało także wycofaniem się przez niego z interakcji społecznych, w tym w szczególności ze swoimi rówieśnikami. Okoliczności te siłą rzeczy musiały więc w większym zakresie niż uczynił to Sąd I instancji determinować rozmiar krzywdy powoda.

Niemniej jednak przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia nie można pomijać, ani też marginalizować tak istotnych kwestii, jakimi są trwałość skutków wypadku i rokowania co do stanu zdrowia na przyszłość. Z uzupełniającej opinii biegłego z zakresu neurologii, której - co istotne - skarżący w żadnym zakresie na obecnym etapie postępowania nie kwestionował, wynika zaś, że przebyte przez niego obrażenia lewej ręki (powód jest praworęczny) w chwili obecnej, po przebytej rehabilitacji z dobrą ruchomością palców, nie utrudniają dłuższych bądź intensywnych ćwiczeń na instrumencie z użyciem tej ręki. Co więcej biegły zaznaczył, że ćwiczenia te są wręcz wskazane w celu poprawy jej sprawności, a powód może i powinien kontynuować naukę gry na puzonie, co będzie też formą rehabilitacji jego lewej ręki (k. 407). Zdaniem Sądu Apelacyjnego właśnie ten aspekt (brak trwałości skutków i pozytywne rokowania na

przyszłość) czyni niemożliwym uwzględnienie postulatów skarżącego w zakresie podwyższenia kwoty zadośćuczynienia ponad tą, jaka ostatecznie została przyjęta w postępowaniu odwoławczym. Jakkolwiek istotnie powód do chwili obecnej nie powrócił do pełnej sprawności, wskutek czego nie może m.in. grać szybkich, rytmicznych utworów, to jednak nieustanna rehabilitacja, w tym przede wszystkim na swoim instrumencie, może przynieść pożądane dla niego efekty. W żadnym razie natomiast, jak twierdzi skarżący, rehabilitacja ta nie stanowi dla powoda uciążliwości, ani tym bardziej nie potęguje jego cierpienia. Powód jako muzyk musi bowiem permanentnie ćwiczyć swoją grę, co nie tylko wpłynie na jakość granych przez niego utworów, ale przyczyni się także do poprawy jego stanu zdrowia.

Z przytoczonych wyżej względów, Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok podwyższając zasądzoną kwotę zadośćuczynienia do 60.000 zł i uznając, że suma ta w sposób dostateczny rekompensuje powodowi doznaną przez niego krzywdę. Jako społecznie uzasadniona, nie prowadzi też do jego wzbogacenia w związku ze zdarzeniem, które uzasadniało jej przyznanie.

Powyższe uzasadniało zatem orzeczenie, jak w pkt I sentencji na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. W pozostałej natomiast części apelacja powoda jako niezasadna, podlegała oddaleniu na mocy art. 385 k.p.c. (pkt II sentencji).

O kosztach procesu za drugą instancję, na które złożyły się koszty zastępstwa procesowego, Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c. poprzez stosunkowe ich rozdzielenie odpowiednio do wyniku sprawy. Jednocześnie w oparciu o art. 113 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1025), mając na względzie trudną sytuację osobisto-majątkową powoda, należało odstąpić od obciążania go brakującymi kosztami sądowymi za instancję odwoławczą.

(...)